

**Spis wybranych publikacji  
doc. dr Stanisława Węclawika**

- 1962 The geological position of the "Boundary Flysch" (Nordliche Grenzzone) on the southern slopes of the Gorce Mountains. *Bull. de l'Acad. Pol. de Sci., ser. geol.*, v. X nr 4, s. 223-229 Warszawa (wspólnie z K. Bogaczem).
- 1965 Accumulation de Globorotalies et de Globigerines dans les couches de l'Eocene de la nappe de Magura de la region Ropki-Hańczowa (Bas Beskide), *Bull. de l'Acad. Pol. des Sci.*, v. XIII nr 1 s. 59-65 Warszawa (wspólnie z A. Jednorowską).
- 1965 *Inoceramus regularis* d'Orbigny z warstw inoceramowych płaszczowiny magurskiej. *Rocz. Pol. Tow. Geol.*, t. XXXV, z. 4, s. 477-480, Kraków (wspólnie z F. Miturą).
- 1967 Zagadnienie występowania CO<sub>2</sub> w wodach mineralnych Tylicza i Wysowej. *Spraw. z Pos. Kom. PAN*, t. X, z. 2, lipiec-grudzień 1966, s. 640-643. Kraków.
- 1967 Mineral Waters in the Region of the Polish-Czechoslovakian State Boundary (Carpathians) *Bull. de l'Acad. Pol. de Sci.*, v. XV, nr 3, s. 179-185. Warszawa.
- 1968 Stratygrafia mikropaleontologiczna osadów górnej kredy i paleogenu jednostki magurskiej z rojonu Wysowej (Beskid Niski). *Spraw. z Pos. Kom. PAN*, t. XII/1, styczeń-czerwiec 1967, s. 263-266. Kraków (wspólnie z A. Jednorowską).
- 1968 Skąły z radiolarami we fliszu magurskim okolic Gorlic. *Spraw. z Pos. Kom. PAN*, t. XI/2, lipiec-grudzień 1967, s. 770-773. Kraków (wspólnie z A. Kostecką).
- 1968 Łupki czerwone z *Cyclammina amplexans* z rejonu Łącka. *Spraw. z Pos. Kom. PAN*, t. XII/2, lipiec-grudzień 1967, s. 578-581. Kraków (wspólnie z K. Bogaczem).
- 1970 Geneza wód mineralnych w Wysowej i Tyliczu. *Spraw. z Pos. Kom. PAN*, t. XIII/2, lipiec-grudzień 1969, s. 592-595. Kraków.
- 1980 Budowa i zasięg zbiornika wód mineralnych w Wysowej w świetle nowych danych. *Spraw. z Pos. Kom. PAN*, t. XXII/1, styczeń-czerwiec 1978, s. 198-199, Wrocław Łódź.
- 1984 Zbiorniki tzw. szczaw z płaszczowiny magurskiej jako otwarty względem CO<sub>2</sub> system wód podziemnych (polskie Karpaty fliszowe). *Przegl. Geol.*, nr 11, s. 591-596, Warszawa. (wspólnie z P. M. Leśniakiem).
- 1987 Mineral water deposits in vicinity of Tylicz (Beskid Niski Range, Polish Flysch Carpathians). *Ann. Soc. Geol. Polon.*, 57, 1-2: s. 37-58. Kraków (wspólnie z A. Kostecką).

\* \* \*

**Wspomnienia o doc. dr inż. Stanisławie Węclawiku**

Staszka poznałem w 1947 roku, w czasie zdawania egzaminów wstępnych na Wydział Geologiczno-Mierniczy Akademii Górniczej w Krakowie. Zadzierżgnięte w tamtych dniach więzy szczerzej przyjaźni przetrwały przez 47 lat. Trudno dziś wyliczać dowody tych serdecznych więzów – było ich tak wiele – mimo iż na wspólnie przeżyte minione półwiecze złożyły się lata niełatwe dla nas, zmienne, zarówno w makro, jak i mikroskali.

Studiowaliśmy na tym samym kierunku geologiczno-poszukiwawczym, a ponieważ było nas zaledwie trzdzieścioro, większą część zajęć odbywaliśmy wspólnie. Dotyczyło to zwłaszcza przedmiotów kierunkowych – geologicznych. Uzupełnieniem zajęć prowadzonych w murach uczelni były liczne zajęcia terenowe,

które jeszcze bardziej cementowały nasze więzy. Staszek uwielbiał te ćwiczenia.

W grudniu 1950 roku Staszek został asystentem w Katedrze Geologii Ogólnej II, w której na takim samym stanowisku pracowałem od 1949 roku. Wspólnie z Kazkiem Bogaczem tworzyliśmy nierozłączną trójkę asystentów profesora Świdzińskiego, od którego uczyliśmy się przekazywania wiedzy młodszym kolegom studiującym na pierwszych latach kierunku geologicznego. Katedra była wówczas naszym domem, a prowadzone w gronie studencko-asystenckim dyskusje i rozmowy stały się dla naszych dusz najbardziej pożywną stroną. Należy pamiętać, że były to lata politycznie bardzo trudne, a jeśli dodać, że wszyscy trzej mieliśmy na "koncie" różne, nie zawsze wesołe wspomnienia z lat wojny i okupacji zachodniej i wschodniej, stanie się jasne, na jakich podstawach gruntuwała się nasza przyjaźń.

W tym czasie podjęliśmy pierwsze prace naukowe w rejonie Karpat Środkowych. Korzystaliśmy z przykładu i wskazówek prof. Świdzińskiego wybitnego znawcy Karpat. Za Jego namową przystąpiliśmy do zbierania materiałów terenowych do pracy magisterskiej. Teren, który stał się przedmiotem naszych badań należał do struktury tektonicznej – antykliny Owczar w najbliższym sąsiedztwie Gorlic. Część zachodnią opracowywał Kazek, środkową – ja, a wschodnią – Staszek.

Kartując teren okolic Magury Małastowskiej Staszek "polknął" bakcylię Beskidu Niskiego. Pracę magisterską obejmującą całą strukturę antykliny Owczar obroniliśmy wspólnie w czerwcu 1952 roku.

Jako "młody" magister inżynier ze zdwojoną energią przystąpił do przekazywania wiedzy geologicznej studentom Wydziału Geologiczno-Poszukiwawczego. Zajęcia terenowe, praktyki, ćwiczenia stanowiły Jego pasję. W tym czasie w programie studiów były dwutygodniowe terenowe ćwiczenia kartograficzne w Krościenku nad Dunajcem oraz w Zakopanem. Ćwiczenia te prowadzone pod nadzorem Staszka ukierunkowały Jego zainteresowania na zagadnienia wykształcenia litologicznego skał występujących w północnej osłonie pienińskiego pasa skałkowego, a także na ich tektonikę. Zaowocowało to opublikowaniem kilku bardzo ciekawych artykułów na temat łupków czerwonych z *Cyclammina amplexans*, a także opisem profili serii warstw beloweskich i margli łąckich.

Liczne wystąpienia źródeł wód mineralnych w rejonie Krościenka i Szczawnicy stały się przedmiotem zainteresowania Staszka i pobudziły Go do prowadzenia dalszych badań również w Beskidzie Niskim.

W roku 1953 i 1954 prowadziliśmy badania geologiczne w dolinie Ropy. Teren Staszka wysunięty był najdalej na wschód i obejmował rejon Zdyni i Wysowej. Można powiedzieć, że rejon Wysowej zdominował Jego dalszą działalność naukową. Wprawdzie zajmował się jeszcze źródłami wód mineralnych w dolinie Popradu, ale w swoich publikacjach bardzo często wracał do Wysowej. Bardzo dobra znajomość budowy geologicznej tej części Karpat w znacznym stopniu przyczyniła się też do prawidłowego określenia budowy geologicznej w rejonie osi zapory stopnia wodnego Klimkówka na Ropie.

Staszek związany był z Sanokiem. Tam powrócił z przymusowych robót z Niemiec dokąd wywieziono Go ze Skierbieszowa na Zamojszczyźnie w roku 1942, tam pracował w aptece jako лаборant od lipca 1943 – do sierpnia 1945 roku, tam w rodzinie starszej siostry był jego drugi dom, tam zdał maturę w 1947 roku. W Sanoku też spędzał wszystkie wolne chwile w okresie studiów. Dłuższy czas przebywał w Sanoku po tragedii w 1972 roku. Kilkakrotnie przewożono Go z Krakowa, zwłaszcza na okres zimy. Bieszczady i Sanok odwiedził również w roku 1992.

W latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych parę razy wyjeżdżał w teren, w rejon Uścia Gorlickiego i Wysowej, gdzie

wedle Jego wskazań prof. N. Oszczytko pobierał próbki do badań mikropaleontologicznych.

Jego działalność naukowa nie tylko nie ograniczała dydaktycznej, ale wręcz ją umacniała i "uskrzydlała". Trzeba było choć raz pójść w Jego towarzystwie z grupą młodych geologów na zajęcia terenowe by przekonać się, z jaką żarliwością i swadą uczył patrzeć na odsłaniające się w brzegach potoków warstwy i budować robocze hipotezy co do powstawania skał i formowania się masywu skalnego. Staszek był wspaniałym dydaktykiem, wielkim przyjacielem młodzieży.

Sięgając pamięcią wstecz nie przypominam sobie, aby Staszek kiedykolwiek denerwował się na studentów – był zawsze raczej serdecznym, dobrodusznym starszym kolegą, który rozumie młodość i jej prawa. Nie znaczy to, że był pobłażliwy i tolerował lekceważący stosunek do wiedzy. Przeciwnie – w sprawach nauki był niezwykle wymagający i wielu studentów odczuwało to na własnej skórze, wielokrotnie przychodząc po uzyskaniu zaliczenia czy też na egzamin.

Tragedia jaka Go spotkała w 1972 roku, uniemożliwiła Mu pracę terenową, a więc to co było Jego światem i pasją, ale warunki jakie stworzyła Mu rodzina, a zwłaszcza siostra Wiesia, bez reszty oddana Staszce, umożliwiły Mu kontynuowanie pra-

cy w całkowicie zmienionych warunkach. Przykuty do łóżka, a następnie do wózka inwalidzkiego – dużo pisał, a przede wszystkim potrafił skupić wokół siebie liczne grono ludzi zajmujących się pracą naukową. Staszek nie załamał się, zawsze był pogodny i uśmiechnięty, tym szczerym ciepłym uśmiechem, który sprawiał że w Jego towarzystwie można było psychicznie wypocząć. Jego dom zawsze otwarty był dla każdego, kto miał choć trochę czasu, żeby przekazać Staszce najświeższe wiadomości z uczelni i zamkniętego świata geologów. Interesował się wszystkim, ale było to zainteresowanie życzliwe, a nie plotkarskie. Otaczała Go grupa przyjaznych Mu osób rozproszonych po różnych przedsięwzięciach geologicznych, która przynosiła Mu wieści o swoich pracach o prowadzonych badaniach naukowych, w jakich On sam nie mógł już czynnie uczestniczyć.

Skończyły się te spotkania w mieszkaniu Staszka, tak jak kończy się wszystko na tej ziemi. Pozostały wspomnienia o przyjacieli, na którego zawsze, w każdej sytuacji można liczyć, uśmiechniętego, pełnego optymizmu i wiary w ludzi, pomimo, że Sam został tak ciężko dotknięty przez Los.

Brak mi Ciebie, Staszku, ale wierzę, że spotkamy się kiedyś lepszym Bycie.

*Janusz Dziewański*